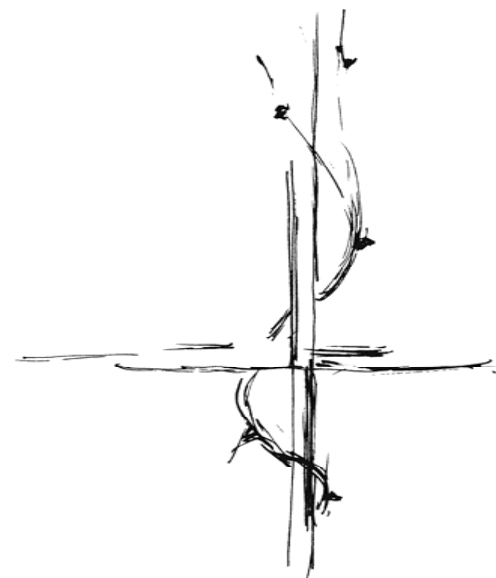


Czy jest to radość dla mnie? Będąc dzieckiem Boga, mam inną perspektywę i widzenie wielu spraw. Jak zmienia się moje patrzyenie na rzeczywistość? Czy bycie Dzieckiem Boga napawa mnie dumą, radością, zapalem, strachem, wstydem? Czy i na ile z miłości do Boga, naszego Ojca, jestem w stanie podejmować jakieś działania?

*Panie, wszechmogący Boże,
Ty obdarowałeś mnie tak bardzo.
Ty dałeś mi tak wiele dni i lat,
tak wiele sił i możliwości,
tak wiele bogactw i wspaniałych urzędzeń,
i Ty otaczasz mnie tak wieloma ludźmi,
których mogę kochać.
Naucz mnie Panie przede wszystkim
tej jednej rzeczy:
jak mam dokonywać wyborów.
Wtedy będę mógł Tobie ofiarować
te wszystkie cudowne dary,
którymi mnie obsypałeś.
Przez Jezusa Chrystusa,
mojego Pana i dobrego brata.
Amen.*

Rekolekcje w życiu codziennym

wg metody św. Ignacego Loyoli



Trzeci tydzień

Wokół czego obraca się moje życie?

5 - 11 marca 2005

Przypowieść o młodzieńcu, który miał 'poukładane' życie (Mk 10, 17-22)

Prosić o poznanie tego, co w moim życiu uważam za najcenniejsze.

Do sprzętu elektronicznego wytwórca dołącza instrukcję obsługi. Zawiera ona opis budowy, program działania, sposób użytkowania, a nade wszystko informację, jakie zadanie, cel możemy za pomocą tego urządzenia osiągnąć. Nie mając takiej instrukcji bardzo łatwo można zepsuć lub nie osiągnąć zamierzonego celu.

Czy człowiek jako najbardziej skomplikowane dzieło Boga został też zaopatrzony w podobną instrukcję obsługi? Czy znam cel i sens swojego życia? Czy mam jakieś zasady, jakim kieruję się w życiu? Według jakich zasad poukładane jest moje życie? Co jest w nim ważne i konieczne, a co mało znaczące, albo nawet szkodliwe? Czy przyglądając się naszemu życiu widzimy wyraźnie jako priorytety, hierarchię wartości umożliwiającą osiągnięcie celu naszego ludzkiego i chrześcijańskiego powołania?

Dwie drogi (Pwt 30, 15-20)

Prosić o mądrość, abym potrafił wybierać.

Mój świat jest pełen rzeczy - rzeczy, które mnie przyciągają i pociągają oraz rzeczy, które mnie odrzucają i napelniają obrzydzeniem. W pewien sposób sam z siebie wiem, które z otaczających rzeczy są dla mnie wartościowe.

Jestem jednak osobą wolną. Skąd wiem, które wybory są dla mnie rzeczywiście wartościowe? Które ze wszystkich rzeczy, jakie mogę posiadać lub też nie, będą prowadziły mnie do Boga i uczynią mnie szczęśliwym i pożytecznym?

Nie istnieje nic takiego w samych rzeczach, co by automatycznie czyniło je dla nas dobrymi lub złymi. Tak więc, jeśli napotykam jakąś rzecz pociągającą mnie lub nie, to będę wybierał tylko to, co prowadzi mnie do Boga i w kierunku mojego autentycznego "ja". Wydaje się to oczywiste i proste, ale rozważ, co za tym idzie: nie będę posiadał jakiegoś określonego nastawienia, aby przedkładać jedną alternatywę nad drugą. Przykładowo, nie nastawię się na duże zarobki niezależnie od wyborów, które przede mną staną. Albo, czy mogę sobie pozwolić, by żyć tylko po to, aby pozostawać w doskonałym zdrowiu? Czy mogę umieścić zamieszkanie w pewnej okolicy na pierwszym miejscu wśród swoich priorytetów? Nie. Będę zachowywał stan równowagi do czasu rozpoznania alternatywy, która prowadzi mnie do Boga i do kochania innych wokół mnie. W ważnych kwestiach, taka równowaga może się okazać sprawą życia lub śmierci.

Oczywiście ten **stan równowagi czy wolności osiąga się wyjątkowo trudno.** Jednak wydaje się on niezbędny, jeśli mam wzrastać w miłości Boga i osiągnąć Królestwo Boże wraz ze wszystkimi świętymi. Przypuśćmy, że Bóg miał nadzieję, abym się ożenił, a ja nalegam na zostanie księdzem i później nielojalnie rezygnuję z tego. Przypuśćmy, że Bóg przygotował dla mnie wspaniałą małżonkę, a ja niszczę naszą miłość, gdyż wybieram swoją karierę. Przypuśćmy, że Bóg pragnął, abym osiągnął wielkie bogactwo dla dobra innych, a ja nie przyjąłem trudów z tym związanych i zostałem nocnym stróżem. Wiem, że jestem zdolny do zniszczenia własnego życia, jak najwyraźniej uczynili inni, poprzez to, że uparcie ustalam swoje własne wartości i próbuję zmusić Boga, aby zgodził się ze mną. Wiem, jak wielką szkodę mogę wyrządzić innym, gdy nie żyję w zgodzie z samym sobą i z nadziejami, które Bóg żywi względem mnie.

W naszym życiu często stajemy wobec różnego rodzaju wyborów. Mamy wiele do dyspozycji. Sklepy napelnione towarami, możliwości podejmowania różnych studiów, różnego rodzaju kursy, propozycje poznania nowych wymiarów, narkotyki, kina itp.

Wszystko to staje przed nami (zostawmy na razie rozważania materialne), możemy wybierać i przebierać. W całym tym gąszczu często nie wiemy jak sobie radzić.

Rozmawiaj o tym ktoś może osiągnąć taką mądrość i taką wolność o własnych siłach? Potrzebuję mocy Bożej działającej we mnie.

Wybór Abrahama (Rdz 22, 1-19)

Prosić Boga, bym i ja potrafił tak miłować.

Przypatrzymy się postaci Abrahama, jest on osobą, która udowodniła gotowość, do rezygnacji z najbardziej cennej rzeczy w swoim życiu. Z jakim zaufaniem podszedł do Boga wobec próby.

Jak oceniam taką postawę Abrahama? Podziwiam go, czuję, że gdyby zdarzyła mi się taka sytuacja to postąpiłbym podobnie. Uważam go za człowieka naiwnego, przesadnie oddanego, nie broniącego wartości i tego, co było marzeniem w jego życiu.

Na zakończenie postawię się w sytuacji Abrahama. Czy potrafiłbym złożyć na ofiarę swoje marzenia, pragnienia, nadzieję, dobrą pracę, zdrowie wszystkie dobra, jakie posiadam, dla Boga?

Wokół czego obraca się moje życie?

Prosić Boga o zobaczenie, w którym momencie drogi jestem.

Przyglądałem się życiu młodzieńca, wyborom Abrahama – jakie refleksje, przemyślenia nurtują moje serce? Dokąd zmierza teraz moje życie? Która z postaw jest mi bliższa? Którą drogą do tej pory szedłem? Wokół czego skupiają się moje pragnienia, myśli, dążenia? Czym żyję, co mnie smuci, cieszy, czego się boję utracić?

Modlitwa wytrwała - Proście, a będzie wam dane! (Łk 11, 1-13)

Modlić się i prosić, bym nic w swoim życiu nie chciał robić "po swojemu", ale bym zawsze rozmawiał z moim Ojcem, Bogiem.

– osobista modlitwa

Bogacz i Łazarz (Łk 16, 19-31)

Prosić o łaskę wyraźnego dostrzegania konsekwencji wyborów.

Bóg już wypowiedział swoje słowa do nas – przez Pismo i Jezusa, swojego Syna. To właśnie Abraham – ten sam, który już wybrał na górze Moria – przypomina, że każdy z nas ma wolną wolę i możliwość wyboru, jest również świadomy konsekwencji z tego wynikających. Który z wyborów prowadzi mnie do pełniejszego zjednoczenia z Bogiem, fundamentalnego celu mojego życia? Czy pragnę spełnienia obietnic, za którymi ufny sercem – ale nie bez wątpliwości, ludzkiego lęku i niepewności – podążył Abraham?

Staliśmy się dziećmi Bożymi (Rz 8, 14-17)

Staraj się zwrócić czule do Boga. Rozmawiaj z Nim jak z ukochaną osobą.

Podążając za Duchem, mogę bez lęku i wątpliwości doświadczyć dziecięctwa Bożego: to On zrywa łańcuchy mnie zniewalające i podnosi mnie do swego serca. Uciesz się tym, że możesz się nazywać dzieckiem Bożym, współdziedzicem Chrystusa! W twojej modlitwie staraj się odczuć dogłębnie tę prawdę, zasmakować w niej. Poświęć czas na rozmowę z Bogiem, rozmawiaj z Nim jak z Ojcem.